Nr. 3. Przemyśl. Niedziela 18 Stycznia Rok 1880

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu. 1szem piętrze

Przedpłatę miejscową
Księgarnia Braci Jeleniów w Przemyślu.

Rękopisma nie zwracają się.

Dokąd dojdziemy?

Niejednokrotnie już uderzały pisma codzienne na szkodliwy wpływ, jaki wywiera na dobrobyt krajowy bank włościański we Lwowie posiadający wiele filij i agentur po całym kraju. Chociaż ogólnie przyznawano wiele słuszności wycieczkom tym, to jednak z powodu tonu w jakim one były trzymane i epitetów, jakich nie szczędzono tej instytucyi kredytowej, przechodziły te filipiki niespostrzeżenie, gdyż uważano je bądź to za wynik nieprzychylności osobistej, bądź za tendencyjne i przesadzone alarmy. Dopiero przed kilku dniami Dr Rettinger, kandydat adwokacki w Krakowie, wystąpił z rodzajem memorjału, ogłoszonym przez wszystkie prawie pisma polskie, w którym w poważny i przedmiotowy sposób wykazuje zgubny wpływ banku w mowie będącego na stan mniejszych posiadłości w Galicyi. Na dowód prawdziwości swego wywodu przytacza on daty, po przeczytaniu których mimowoli nasunie się pytanie: dokąd dojdziemy, jeżeli nie zapobieży się złemu energicznie i rychło?

Po kilkuletniem istnieniu może sobie bank powiedzieć, iż osiągnął cel, bo daje swym członkom znaczną dywidendę, listy jego notowane są po kursie mogącym budzić zazdrość innych zakładów kredytowych, posiada olbrzymią ilość gospodarstw dzierżawionych przez dotychczasowych ich właścicieli. Taki jest bilans banku. Lecz jakiż natomiast jest bilans kraju w tym kierunku? Oto kilkuset dawniejszych drobnych właścicieli ziemskich jest dzisiaj komornikami bez przyszłości, tak długo trzymającymi dzierżawą dawniej swe własne grunta, póki bankowi nie nadarzy się sposobność korzystnej sprzedaży. Cena gruntu, skutkiem często zdarzającego się zbytu, spadła do czwartej części realnej wartości. Przeważna część włościan nie umiejących się liczyć ze skutkami, a zachęcona łatwością kredytu brnie coraz więcej w długi, nie bacząc, iż wywłaszczenie jak miecz Damoklesa wisi im nad głową. To bilans kraju!

Od czasu zniesienia pańszczyzny upływa zaledwie 32 lat, a ten przeciąg czasu, będący małą okruszyną w stosunku dziejowym, wystarczył, aby stan włościański w Galicyi zachwiał się i pochylił nad bezdenną przepaść. Kruszyć kopią w obronie dawniejszego stosunku poddaństwa, byłoby w dzisiejszym wieku i wobec teraźniejszych pojęć, jeżeli nie potwornością, to takim anachronizmem, iż nikt nas o apologią poddaństwa nie posądzi. Smiało więc, bez obawy przed fałszywemi wnioskami zadać możemy pytanie, kiedy lepiej było, czy wówczas, gdy wieśniak nie był samowolnym i odrabiał dworowi dzierżawne za grunt, lecz nie płacił podatku z mienia i krwi, niewoli zaś dla braku pojęcia wolności nie czuł tak, jak człowiek wolny ją czuje, czy dziś gdy ten wieśniak ma wolność, lecz ciężkie opłaca podatki, gdy nie mając ani zasobów, ani dostatecznej inteligencyi, a nie mogąc podołać ciężarom nałożonym, lub skutkiem klęsk elementarnych, idzie na lep łatwego kredytu i pada ofiarą jego i lichwy? Cierpiał wówczas włościanin ucisk, lecz tylko tam, gdzie pan jego zapominał na prawa Boskie, dziś cierpi on stokroć gorszy ucisk kapitału, bo z tamtym w parze szedł częstokroć dobrobyt, a z tym idzie nędza.

Dawniej gdy włościanin podupadł, szedł mu dwór w pomoc, jeżeli nie z szlachetnego popędu ratowania biednego, to w dobrze pojętym własnym interesie. Dziś nie ma dwór interesu żadnego w tem, aby włościanin był bogatym, owszem dostatek tego ostatniego jest nieraz powodem podrożenia cen robotnika; zresztą zerwaniem nici łączącej dawniej te dwa stany, ustał stosunek patryarchalności, jeżeli więc tu i ówdzie zajdzie przypadek, że dwór ratuje podupadłego włościanina, to jest to szlachetnym, lecz nader rzadkim wyjątkiem. Z tej strony więc nie ma dlań nadziei pomocy, lecz i z innej strony jej nie ma.

Gdy przed trzydziestu kilku laty wypadki francuzkie przyniosły z sobą, a raczej rozbudziły drzemiące u ludów poczucie wolności, egzaltowane umysły ubolewały nad losem chłopka, ofiary tyranii szlachty. Wówczas chłopek ten należał od jednego pana i jemu służyć musiał. Dziś, miasto od jednego pana, który choć często ojczymem, lecz częściej był mu ojcem, zależy on od kaprysu i chciwości tysięcy lichwiarzy czy to kaftanowych, na których jaki taki, choć słaby hamulec stanowi ustawa z 1 lipca 1877 r. czy to uprzywilejowanych, których ustawa ta nie obowiązuje, bo zasłonięci są oni od pocisków koncessyą, przywilejem.

Dziś jednak nikt już nie zajmuje się losem biednego chłopka, bo on przez patent oswobodzenia od pańszczyzny, uznanym został niejako pełnoletnim, a świat dzisiejszy to nie ów świat porywów i ideałów z lat od 1831 do 1848, dziś bowiem ludzie trzymają się zasady: każdy jest kowalem swego szczęścia.

Obecnie więc patrzy kraj obojętnie, jak narodowości naszej wyrywają powoli grunt z pod nóg, jak trafiają go w prawdziwą piętę Achillesa. Tem bowiem jest bezzaprzeczenia wyrugowanie wieśniaków z ich posiadłości, które przechodzą albo w ręce obce, albo tej klasy krajowców, co trzyma się zasady *ubi patria, ubi bene*. A jednak wielu z tych, co uważa dzisiejsze wyrzucanie chłopka z gruntu za konieczność nieuchronną, przejmuje zgroza na wspomnienie czasów pańszczyźnianych.

SZKICE Z BOSNII I HERCOGOWINY

napisał Karol Gröber

II.

(Dalszy ciąg.)

U stryja.

Po chwili prawił Stryj dalej: „Myślisz zatem w trzech dniach J. oglądnąć! w trzech dniach zobaczysz góry, wody, mury i zwaliska . . . . . a zresztą nic. To co w tych ruinach życiem i wspomnieniem tchnie i co w tych wodach i górach pogrzebane, o tem w trzech dniach nie dowiesz się, a gdy ztąd się oddalisz, uniesiesz w wspomnieniu miasto obumarłe; tego zaś co dla nas wiecznie żyje i co w naszych sercach wycisnęło nie zatarte ślady przez swoje tysiączne a tysiączne wspomnienia i pamiątki, tego znać nie będziesz.“ To rzekłszy poprowadził mię do okna i wskazał mi widok, którego nigdy niezapomnę. — Przed nami rozłożyło się na górze jajowatego kształtu miasto J. U stóp tej góry szumiała i pieniła się bystra Werbas, ujęta w skaliste brzegi o malowniczo dzikich kształtach. Nieco wyżej wpadała do niej z straszliwym łoskotem mała Pliwa, kończąca tu swój dziki bieg pyszną kaskadą. Po nad nią unosiła się nie ustająca para wodna po nad którą jakoby na znak pojednania i pokoju roztaczała pyszna tęcza swoję krasę.

Byłem zachwycony i zdumiony wspaniałym widokiem. Stryj trzymając mię za rękę, spostrzegł moje zdumienie „Widzisz, rzekł do mnie, to są Jajce, które każdy może widzieć, tak samo jak można zobaczyć ładną niewiastę. Ale niewiastę prędko zapomnisz, jeżeli jej bliżej nie poznasz i nie dowiesz się, że jej dusza tak piękną, jak pięknem było oblicze.

Widzisz ten zamek, — zczerniałe są teraz jego mury i porozpadane, dziś chwała ich zgasła: — kiedyś mieszkali w nich nasi, bośniaccy królowie! — A tam na dole, widzisz te pyszne zwaliska wśród świeżej zieleni — tam śpiewano hymny na cześć naszego Zbawiciela. Na górze siedzieli nasi dzielni królowie i rządzili szczęśliwym narodem; na dole nauczał święty Łukasz a jego kości spoczywały tu, aż te psy . . . . . Tu zaciął się Stryj i spojrzał na mnie surowo.

—„Bo i ty“, mówił z rordrażnieniem „jesteś Turkiem i trzymasz ich stronę, jak twoi towarzysze! Wy oddajecie tym p . . . słuszność — z uszczerbkiem waszych chrześcijańskich braci“.

Nie mało miałem trudu, zanim go uspokoiłem i skierowałem rozmowę na miasto, o którem on z takiem namaszczeniem mówił.

„Tak“ rzekł po chwili, „ostatni nasz król leży tam, na owem wyniosłem wzgórzu; tam zginął ostatni ojciec Bośniaków, Tomaszewicz, a doprowadziły go do tego podstęp i zdrada, Mohamed II. kazał go zbezcześcić i zamordować. Nawet jego królewskiego grobowca nie zostawił w spokoju wiarołomny pies, turek . . . . tam, aż na górze, pochowano go, i ledwie skromny, nieociosany kamień oznacza to miejsce, w którem królewskie zwłoki spoczywają.

Ach! a wiesz ty co o pięknej Banicy Wuka Jajczanina, co to uwięzionemu Dzerseles Aleinu posłała w chlebie nóż; którym on sobie drogę torował w okropnych podziemiach skalistych aż nakoniec silnym skokiem przez dziki Werbas przesadził i ocalał. Albo, — czy słyszałeś jak utrapiona królowa Marja wszystkie swoje kosztowności rzuciła tam w rzekę, gdzie teraz owa tęcza się kąpie w perłowym wodospadzie. Tak bracie, tak! niema tu kamienia, niema krzaku, któryby nie miał swojej historyi, a ty chcesz J. w trzech dniach poznać?“

Domawiając słów tych odwrócił się odemnie, ażeby ukryć łzę, która spłynęła po jego pięknem obliczu Szanując boleść zacnego Bośniaka stałem w milczeniu i czekałem, rychło li on się uspokoi i dalej opowiadać będzie. Ale Stryj stał nieruchomy, tylko gwałtowne drganie pięści zaciśniętych świadczyło o ciężkiej walce, jaka się w duszy jego odbywała. Po długiej chwili wstrząsł silnie głową, jakby chciał spędzić czarne myśli, i ciągnął dalej przytłumionym głosem: „Gdy Turcy tu wpadli, nie pytali się o to, co prawem było uświęcone, tylko nas prześladowali i gwałcili na każdym kroku, gdzie tylko mogli. Ich okrucieństwa i gwałty nie dadzą się nigdy naprawić, krzywd naszych nie zapomniemy nigdy, dla tego więc teraz należało się im równą miarką odpłacić. Ale cóż z tego, wy naszych krzywd nie czujecie! — Patrz! cała ziemia wokół,— czy widzisz jaka urodzajna? Czy wiesz dla czego? bo zroszona krwią naszą od kilku set lat Nie było nic świętego dla nich! Ciała naszych królów powywlekali z grobowców, obdarli je z kosztowności a prochy ich rozsypali na pastwę wiatrów.

Opowiem ci jeszcze jedną historyjkę Jako żołnierz będziesz się może śmiał, ale myśl sobie co chcesz Posłuchaj tylko. Byli w J. dwaj bracia Turcy Mul Alicze, (oni żyją jeszcze tutaj, gdyż to się przeszłego roku działo) Otóż ci dwaj bracia budowali sobie dom a pod budowę fundamentów potrzebowali kamieni. W zwaliskach kościoła Sw. Łukasza znaleźli odpowie-

Zkądże więc pochodzi ta różnica zapatrywań na prawie jednę i tę samą sprawę? Otóż powiedzielibyśmy, iż wówczas paliły się umysły, lecz prócz tego płomienia może sztucznego, gorzał w sercach prawdziwy ogień miłości Ojczyzny i bliźniego. Dziś natomiast wygasł ten ogień prawdziwy, a pozostał tylko blask jego, manifestujący się czczemi frazesami pochwyconemi od liberałów zagranicznych. Wszak zresztą wywłaszczenie chłopów, jest tylko stwierdzeniem teoryi o fluktuacyi kapitału, a któż naturalnemu porządkowi rzeczy, jest w stanie zapobiedz!

Opierając się na takim argumencie łatwo znajdziemy usprawiedliwienie przed sumieniem własnem, lecz czy go znajdziemy przed historyą, czy go znajdziemy przed naszymi prawnukami, gdy poruszając cienie wymarłego dzisiejszego pokolenia, zapytają nas: Coście zrobili z waszymi młodszymi braćmi? Daliście im wolność jak dziecku nóż w rękę, a nie postaraliście się o to, aby oni pojęli, jak go używać mają, aby mieli zeń użytek, a nie zgubę!

Smutny zaiste stan być musi, kiedy wypada żałować za minionym stanem rzeczy, za tem, co w naszych pojęciach jest bezprawiem, kiedy trzeba przyznać, że dawne złe było jeszcze lepszem od tego, co jest dzisiaj.

Obowiązkiem więc naszym winno być wynalezienie środka, który zdołałby zapobiedz niebezpieczeństwu grożącemu Ojczyźnie, a zapomocą którego uchroniłoby się od upadku ten stan, na jakim ojcowie nasi największe budowali nadzieje, a który zostawiony swemu losowi upadnie, pociągając za sobą w przepaść kraj cały.

Oby sprawa ta poruszona w poważny sposób przez p Rettingera nie natrafiła na zapatrywania, iż rzeczy winno się wolny bieg zostawić, aby przeciwnie memoryał ten poruszał nie tylko sprawę banku włościańskiego, lecz zarazem i sprawę samych włościan, których obowiązani jesteśmy ratować przed nieuchronną zgubą, do jakiej dla braku inteligencyi bezwiednie dążą.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 15 Stycznia. b r.

Przewodniczący zastępca burmistrza Dr. Michał Kozłowski, obecnych radnych 22.

Po odczytaniu protokołu z dnia 3 Stycznia, który bez zarzutu przyjętym zostaje, przedstawia radny Haralewicz imieniem sekcyi 5tej. prośbę pani Odrobiny wdowy po burmistrzu miasta Przemyśla, o podwyższenie tejże pensyi którą pobiera rocznie w kwocie 200. złr na 300 złr.

Radny Haralewicz wnosi imieniem sekcyi odrzucić prośbę o podwyższenie, natomiast wypłacić tejże bezzwrotną zapomogę w kwocie 25 złr

Radny Dr Mochnacki sprzeciwia się wnioskowi sekcyi i ze względu że rada częstokroć dając zapomogę w kwocie 25 złr. woźnym a względnie służbie miejskiej by salwować honor rangi burmistrza, którego wdowa znajduje się w tem położeniu że musi upraszać o podwyższenie pensyi która jej tylko w drodze łaski udzieloną została stawia wniosek, udzielenia tejże zapomogi bezzwrotnej w kwocie 100 złr. który to wniosek rada jednogłośnie przyjmuje

Radny Przybylski powołując się na uchwałę rady z dnia 3 b. m., która przedstawienie kupca Michała Kozłowskiego, w sprawie usunięcia kramów z pod domu pod l. 11 przy ulicy Lwowskiej, dla zaopiniowania sekcyi 3ciej przydzieliła, oznajmia, że w skutek tej uchwały nie mogąc zwołać wszystkich członków sekcyi 3ciej, udał sie z radnymi pp Schwarzthalem i Naftal Davidem oraz budowniczym miejskim. panem Łapińskim w celu oglądnienia miejsca tegoż z którego kramy rozporządzeniem zwierzchności usuniętymi zostały

Ponieważ dla braku kompletu członków sekcyi uchwała powziętą być nie mogła, przeto stawia na posiedzeniu dzisiejszem sprawozdanie z oględziu jako wniosek nagły, który przez Radę jako taki uznany zostaje.

Ref. r. Przybylski: z aktów, jako też z mapy katastralnej przekonałem się, że grunt pomiędzy filarami pod l. 11. na którym rzeczone kramy stały, jest własnością miasta, przekonawszy się zaś na miejscu żę pozostawienie 2ch kramów, o które petent uprasza, nie tamuje komunikacyi na chodnikach, gdyż oddalenie od chodnika 2 metry 90 ctm. wynosi, stawiam wniosek udzielić panu Michałowi Kozłowskiemu pozwolenie zatrzymania 2ch kramów na placu miejskim pod l. 11 przy trakcie lwowskim.

Radny Dr. Mochnacki sprzeciwia się stanowczo wnioskowi powyższemu i w obszernym wywodzie wyłuszcza powody: mianowicie że rada uchwalając powyższy wniosek osłabia tem powagę zwierzchności, która z policyjnych względów rozporządzenie usunięcia wydała, najmocniej zaś sprzeciwia się, bo podobną uchwałą uznałoby się własność placu panu Kozłowskiemu, który tenże w przedstawieniu i sprzeciwie swoim do Rady reklamuje i stawia wniosek, odmówić wniesionemu rekursowi przez P. M Kozłowskiego.

Radny Łukasiewicz, przekonany przez pana sprawozdawcę, jako też pana Dr. Mochnackiego, że grunt jest miejski, stawia wniosek by kramy na placu tam pozostawić, ale czynsz ten co Kozłowski pobiera. pobierać wprost od dzierżawców do kasy miejskiej

Przewodniczący zwraca uwagę pana Łukasiewicza, że odstępuje od rzeczy. gdyż przedmiotem rozprawy jest przedstawienie pana Kozłowskiego, które z wnioskiem Pana L. niema nic wspólnego.

Radny not. Frankowski oświadcza że za czasów urzędowania jego jako burmistrza, wniósł podanie do zwierzchności poprzedni właściciel domu Dening o pozwolenie postawienia jednego kramu, które to podanie własność miasta najlepiej dowodzi. Sprzeciwia się udzieleniu pozwolenia petentowi i popiera wniosek dr Mochnackiego.

Radny Dr. Dworski zwraca uwagę rady, że to rozchodzi się o rekurs pana Kozłowskiego, który obecnie rozstrzygnąć potrzeba; a ponieważ uważa, że przychyleniem się do rekursu wyrządzonoby krzywdę miastu i podkopałoby się powagę zwierzchności, przeto nie może się także zgodzić na wniosek pana Łukasiewicza gdyż tem wdzieranoby się w prawa właściciela kamienicy p. Kozłowskiego nie chcąc krzywdzić ani jedną ani drugą stronę, popiera, wniosek Dr. Mochnackiego.

Radny Roller wykazuje że polecenie policyjne zwierzchności, by usunąć kramiki dotknęło tylko pewną część miasta, a ponieważ polecenie powyższe zmierzało do usunięcia przeszkód komunikacyjnych, w tym wypadku zaś tego niewidzi gdyż kramy pod l. 11. wcale komunikacyi nie tamują, wolałby widzieć usuniętemi stragany koło apteki p. Tarczyńskiego, kamienicy Czerlunczakiewicza, kam. kassy Oszczędności i t d — popiera wniosek sprawozdawcy.

Przewodniczący wyjaśnia że rozporządzenie to wydane zostało tylko dla ulicy Lwowskiej.

Radny Dr. Mochnacki ubolewa że pan Roller będąc assesorem policyi, mniej dbał o porządek w mieście jak obecnie, zgadza się z nim że jest wiele miejsc z których stragany usuniętemi być winny i nie może zgodzić się z panem przewodniczącym by rozporządzenie policyjne tylko do jednej ulicy stosować i owszem żąda rozciągnięcia tegoż.

Na tem zamknięto dyskussyę, a sprawozdawca zbijając wywody poprzednich mowców, obstaje przy swoim wniosku: Rada pozwala na pozostawienie dwóch kramów panu Kozłowskiemu na placu miejskim pod l. 11. przy trakcie lwowskim.

Na wniosek Dr. Mochnackiego zarządza przewodniczący imienne głosowanie; najdalej idący wniosek Dr. Mochnackiego poparty przez p. p. Frankowskiego, Dr. Dworskiego by odrzucić rekurs pana Michała Kozłowskiego upada 10ma głosami przeciw 12 Wniosek zaś sekcyi utrzymuje się 12ma przeciw 10ciu.

Radny Mochnacki uprasza o wstrzymanie się z wykonaniem uchwały, gdyż wniesie przeciw temu rekurs do Wydz. rady powiatowej i zażalenie do c. k Starostwa.

W końcu uchwala rada zapomogę 6ciu drożnikom miejskim po 5 złr. razem 30 złr.

Rachunek reperacyi kuchni w koszarach miejskich na Garbarzach sprawdzony na 42 złr. 50 cnt. Rada uchwala po strąceniu zaliczki w kwocie 40 złr. nadwyżkę w ilości 2 złr. 50 cnt. panu Kreyczemu wypłacić.

Na tem posiedzenie o 8mej wieczór zamknięto.

Sprawy powiatowe.

Posiedzenie zwyczajne rady powiatowej przemyskiej z dnia 16. stycznia b. r.

Przewodniczący marszałek rady p. Mikołaj Przedrzymirski, członków obecnych 22. Reprezentant rządu: c. k. radca namiestnictwa p. Zajączkowski.

Przewodniczący witając zgromadzonych członków zwraca się w przemówieniu swojem do włościan wykazując tym bezzasadność rozsiewanych wieści jakoby Rada powiatowa przyczyniała się do zubożenia kraju, a względnie powiatu, przedstawiając im, że do utrzymania tejże konkurują większe posiadłości, później miasta, w końcu wsie. — Dalej zaznacza że rada powiatowa oprócz prowadzenia administracyi utrzymuje drogi i wspiera zakłady naukowe jakoteż dobroczynne. Że radzie leży na sercu dobrobyt włościan dowodzi już ta okoliczność, że skoro bank włościański rozpoczął swą działalność w tutejszym powiecie, w tejże samej radzie przestrzegano włościan przed braniem pożyczek z tego banku, gdyż to w przyszłości zgubny wpływ wywrzeć musi na ich gospodarstwa. Że obawa nie była płonną wykazują cyfry. Na 6000 włościan bowiem, którzy w banku wspomnianym zaciągnęli pożyczkę sprzedano 26.000 grunta, oprócz 40 większych folwarków. Widziano potrzebę ratunku i w tym celu z łona tej rady wyszła instytucya co miała być lekarstwem na te stosunki. Kilku członków rady, na których czele stanął wielce zasłużony w powiecie naszym hr. Krukowiecki zawiązało towarzystwo zaliczkowe rolne, by ratować włościan. Błogie skutki tej instytucyi są widocznemi gdyż powiat nasz, który opłacał przedtem procentów rocznie 36000 złr, obecnie przy tym samym obrocie pożyczek, opłaca tylko 13500 złr. Lecz działalność rady sięga i na inne pole. Podczas gdy dawniej za potrzebę soli w ilości 900 000 topok opłacano rocznie 117.000 złr. obecnie za staraniem rady powiatowej opłacają tylko 90.000 złr. Wskazawszy jeszcze, że gdy dawniej o majątku gminnym prawie nie wiedziano, gdyż nie przynosił on dochodów i marniał, dziś przy ścisłej kontroli wzrósł on do kwoty 140 000 zł. przynoszącej gminom rocznie 7.000 zł. Kończy mowca przestrogą włościan by się nie dali obałamucać podszeptom, czynności bowiem rady zbyt jaskrawo wykazują jej korzystną działalność.

Radca namiestnictwa p. Zajączkowski dziękuje za dotychczasowe poparcie przez radę, a względnie wydział i upewnia że jak dotąd, tak i nadal będzie wzajem dążności rady a względnie wydziału tegoż popierać i ściśle przestrzegać, by uchwały tegoż wykonanemi były. Przewodniczący konstatuje poparcie ze strony pana radcy, za co rada przez powstanie swoją wdzięczność temuż wyraża.

Następnie przystępuje rada do porządku dziennego, który jest następujący:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia r. p.
2. Sprawozdanie z czynności wydziału powiatowego za czas od 7 marca 1879 roku.
3. Uchwalenie budżetu pow. na r. 1880.
4. Wybór komissyi do sprawdzenia rachunków powiatowych na rok 1879.
5. Wybór dwóch delegatów. którzy mają w myśl §. 6 ustawy z dnia 12 grudnia 1869 r (dz. ust. i rozp. kraj. z roku 1870 Nr. 7.) należeć w r. 1880 do składu rady szpitalnej.
6. Wybór dwóch członków do komissyi assenterunkowej na podstawie §. 48 lit. d. instrukcyi o służbie wojskowej.
7. Sprawa zaniechanej drogi krajowej Prałkowce-Olszany.
8. Ustanowienie cen, według których prestacye ciągłe i piesze na drogach gminnych w myśl § 16 ust. drog. spłatą ich wartości wykupywane być mają (Reskr. wydz. kraj. z d. 26 lutego 1873. r. L. 19848)
9. Sprawa uznania drogi Żurawicko-Rokietnickiej i Nienadowsko-Pruchnickiej za powiatowe.
10 Zaciągnięcie pożyczki w kwocie 400 złr. z funduszu krajowego, na sprawienie nowego promu w Baryczu.
11. Zatwierdzenie uchwały rady gminnej w Hnatkowicach dotyczącej sprzedaży kawałka pastwiska gminnego.
12. Zatwierdzenie uchwały rady miejskiej w Przemyślu, dotyczącej wydzierżawienia z wolnej ręki prawa polowania na Kruhelu wielkim.
13. Wnioski prezydyum i PP. członków rady powiatowej, któreby zgromadzeniu przedstawić należało.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, który bez zarzutu przyjętym zostaje, odczytano sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 7 marca 1869 do 16 stycznia b. r. które zostaje na wniosek Dr. A. Dworskiego do wiadomości przyjętem Dr, Haszczyc przedkłada z porządku budżet na rok 1880:

a. wynajęcie lokalu 700 złr. Wydział rady powiatowej odnajmuje pewną część zajmowanych przez się lokalności za 270 złr. rocznie, pozostaje więc 430 złr. na lokal, ponieważ jednak manipulacya odnajmowania nie jest pewną przeto p. Hauser stawia wniosek który poparty przez Dr. A. Dworskiego aby polecić wydziałowi postarać się od 1 listopada o inny lokal, z którego by nic nie potrzeba odnajmować, na co zgromadzenie się zgadza.
b. pensya urzędników i sług 3896 złr.
c. cele naukowe: na wsparcie i budowę szkół 150 złr. na stypendya dla młodzieży szkolnej 350 złr. na bursę 100 złr. na pisma i książki 96 złr. na wysłanie dwóch chłopców do szkoły koszykarskiej do Jarosławia 150 złr.
d. na inne cele dobroczynne 100 złr.
e. fundusz dyspozycyjny 500 złr.

Przy pozycyi na stypendya dla młodzieży szkolnej zabiera głos p. Kraiński i stawia wniosek, by ze względu że rozdawanie takich stypendyów przez wydział rady jest nieodpowodniem, gdyż wydział pomimo najszczerszej chęci nie jest w stanie przekonać się, czy da rzeczywiście zasłużonemu, kwotą na ten cel uchwaloną zwiększyć zapomogę dla tutejszej bursy jako instytucyi nader pożytecznej gdzie z pewnością grosz ten umiejętnie zużytym zostanie.

Pan Hauser popierając ten wniosek robi dodatek by bursa przy przyjmowaniu pupilow uwzględniała tych których wydział rady powiatowej poleci.

Dr. A. Dworski zgadza się z wnioskiem p. Kraińskiego głównie z tego powodu, że rozstrzygającą okolicznością dla niego jest to, że chłopiec oprócz utrzymania całkowitego ma także i nadzór, co jest największą rękojmią, iż zasiłek wyjdzie na pożytek. Nie może jednakże zgodzić się na dodatek p. Hausera by propozycya Wydziału rady powiatowej miała być dla wydziału bursy obowiązującą, gdyż tenże miałby skutkiem tego ręce związane.

Hr. Krukowiecki obstaje przy wniosku wydziału i oświadcza że chętnie się zgodzi by datek na bursę powiększyć jeżeli się da z funduszu dyspozycyjnego, by zaś całą kwotę przeznaczoną n

---

dni materyał. Przy wydobywaniu jednego ładnie obrobionego kamienia ukazał im się otwór, w którym leżał ludzki kościotrup, mający zamiast czaszki pięknie wyrobioną głowę z marmuru. Zapewnie chcesz wiedzieć, co miała znaczyć ta głowa z marmuru? Marmur zastąpił głowę, którą Turcy odcięli i do Stambułu powieźli dla przystrojenia nią wejścia do pałacu swego padyszacha!

Turcy przestraszeni tym widokiem przybiegli do mnie z tą wiadomością, a ja im powiedziałem, by szczątki te zanieśli na cmentarz katolicki; a ja je tam pochowam jak należy. Ale Turcy tego nie uczynili, a następnej nocy powstało straszliwe trzęsienie ziemi, które w naszej dzielnicy nie dało się nawet uczuć, ale zato w tureckiej części miasta jedenascie domów i stajni zawaliło, i wiele koni i bydła pozabijało. W ruinach zaś poodrywały się kamienie z pozostałych murów i zasypały otwór zupełnie. Widzisz zatem że sam Pan Bóg po naszej stronie.

Tu przerwał Stryj dalszą powieść o losach bośniackiej stolicy, gdyż we drzwiach ukazała się wysmukła postać żwawego wyrostka, który wezwał mnichów do śniadania. Najstarszy ze Stryjów zapraszał mię wprawdzie na skromny posiłek, ale ja nie mogłem korzystać z ich gościnności, gdyż musiałem wracać do miasta; pożegnałem więc ich przyrzeczeniem, że wkrótce przyjdę do nich, by korzystać z dalszego opowiadania Stryja.

(D. c n.)

stypendya włączyć do datku na bursę zgodzie się nie może. gdyż skutkiem tego cel byłby chybionym.

Tu się rozchodzi o zapomogę dla synow włoscian, a każdy to wie, ile dla nich taka zapomoga w kwocie 40 złr. albo 60 złr. znaczy. Dr. Ziemiański zwraca uwagę że stypendya te bywają rozdzielane dziewczętom, do bursy zaś tylko chłopców przyjmują, popiera więc wniosek wydziału.

Członkowie włościanie Malik i Radochoński obstają przy wniosku wydziału, oświadczając że dotychczasowy sposób rozdawania zapomóg jest o wiele korzystniejszym.

Dr. A. Dworski oświadcza, że ponieważ włościanie życzą sobie by sposób przez wydział proponowany był przyjętym a wniosek ten ich najwięcej dotyczy, pomimo że popierał wniosek pana Kraińskiego, będzie głosował za wnioskiem wydziału.

(Ciąg dalszy nast.)

KRONIKA.

— Dnia 14 b. m. pociąg mięszany nr, 6. jadąc z Podwołoczysk ku Lwowu starł się z pociągiem, przeznaczonym dla sprzątnięcia śniegu w wąwozie koło strażnicy nr 411, między stacyami Hłuboczkiem a Jezierną, w skutek czego trzej podróżni jadący do Złoczowa, jakoteż jeden konduktor kolejowy, doznali lekkiej kontuzyi, jeden zaś konduktor pocztowy odniósł lekkie potłuczenie.

Przy tym wypadku ani maszyna ani też wagony się nie wykoleiły i tylko trzy zderzaki zostały zdruzgotane.

— Książe Adam Sapieha nadał stypendyum z fundacyi swego ojca p. Leona Sapiehy przeznaczone dla młodzieży szukającej głębszego wykształcenia w zagranicznych zakładach, w kwocie 500 złr. rocznie, na rok szkolny bieżący Zygmuntowi Błachowskiemu b. uczniowi Lwowskiej c. k. szkoły politechnicznej.

— W dniu 25. stycznia b. r. odbędzie się w sali ratuszowej tutejszej Wieczorek z tańcami na wsparcie ubogich.

Komitet urządzający uprasza wszystkich tych Panów którym zaproszenia nie doręczono, by zechcieli się udać do bióra Wgo. Dr. Holzera adwokata mieszkającego na ulicy Wodnej w kamienicy Dr. Dauera.

— Komitet urządzający w dniu 10 b. m. bal na kuchnię ludową nadsela nam następujące sprawozdanie:

Do kasy komitetu wpłynęło:

Ze sprzedaży biletów pojedynczych (106) i familijnych (21) bukietów i innych drobnych razem 389 złr. 5 ct. Naddatki przy biletach i podarunki wyniosły 162 zł. Ogólny dochód 551 zł. 5 ct. Po strąceniu wydatków w kwocie 142 zł. 13 ct. zostało dochodu czystego 408 zł. 92 ct. którą to sumę złożyliśmy w ręce Wgo Wiceprezydenta miasta Dra Kozłowskiego.

Naddatki i dary złożyli: WW. Emil Zollner 1 złr., B. Klarfeld 5 złr., Leopold Błażowski 5 złr., podpułk. Maciej Maruniak 1 zł., nadradca Schneider 1 zł., Dr. Aleksander Dworski 4 zł., Perekładowski 1 zł., jenerał Keller 6 zł., Stanisław Tranczyński 5 zł., pułk. Gniewosz 3 zł., Kellermann 1 zł., Ryiski 1 zł., Jabłoński 1 zł., Drohojowski Zygmunt 1 zł., Czaykowski 2 zł., Hipolita Stankiewiczowa 2 zł., Perekładowska 2 zł., Wł. Younga 2 zł., Zygmunt Dembowski 5 zł., St. hr. Stadnicki 5 zł., J. Sumowski 5 zł., E. Wasilkowski 5 zł., ks. H. Lubomirski 50 zl. ks. biskup Hirschler 25 zł., hr. Jadwiga Weissenwolff 10 zł.. Henryka Drużbacka 5 zł., K. Towarnicki 2 zł., kom. Eder 2 zł., Postel-Leopolski 2 zł., J. Skwirzyński 2 zł.

Komitet poczytuje sobie za miły obowiązek złożenia podzięki Świetnemu Magistratowi za łaskawe użyczenie sali radnej i bocznych pokoi na zabawę, jakoteż wszystkim WW. Paniom i Panom którzy powodowani szlachetną chęcią niesienia pomocy niedoli bliźnich, raczyli przyjąć obowiązki gospodyń i gospodarzy, z których się w tak świetny sposób wywiązali.

Przemyśl dnia 17. stycznia 1880 r.

Za komitet:

Dr. Józef Orłowski Konrad Wysocki.

Dr. Tadeusz Dworski.

Zamieszczając to sprawozdanie z balu, którego świetny rezultat materyalny przeszedł wszystkie oczekiwania, nie od rzeczy będzie wspomnieć i o samej zabawie. Rozpoczął ją polonezem prezydent miasta Dr. Waygart z gospodynią balu p. Frankowską w pierwszej i jeden z gospodarzy balu jenerał Keller z p. Rosnerową w drugiej parze. Za niemi posunęło „polskiego" trzydzieści cztery par. Zabawa szła ochoczo, tańce prowadzone były znakomicie, a szczera, niewymuszona ochota odbijała się w każdym kroku. Towarzystwo wyborowe z inteligencyi miejskiej i okolicznej złożone zabawiało się tem swobodniej, iż myśl, że przyczyniono się do złagodzenia nędzy wielu rodzinom, dodawała lepszego humoru. Od dawnego czasu nie zapamiętamy zabawy, wśród której panowałaby taka niewymuszoność i serdeczność jak w tej zabawie. Do ożywienia jej przyczynił się niepomiernie korpus oficerów tutejszej załogi z jenerałem p. Kellerem i pułkownikiem p. Gniewoszem na czele, który swem salonowem prawdziwie zachowaniem dowiódł, iż wojskowość dzisiejsza to obywatele na innem polu tylko służący państwu i krajowi, lecz równie jak niewojskowi współczujący wraz z krajem, którego są obywatelami.

Tańce przeciągnęły się do godziny 6½ rano, poczem jeszcze liczne grono zabawiało się wesołą pogadanką do białego dnia.

Komitet balowy dziękuje w swem sprawozdaniu tym co przyczynili się do świetnego rezultatu balu. My czujemy się w obowiązku do podziękowania komitetowi, który tak gorliwie zajął się sprawą nędzarzy w naszem mieście i którego staraniom w głównej części zawdzięczyć należy, iż bal przyniósł taki dochód, o jakim nawet nie marzyliśmy.

Wspominając o tym balu nie możemy pominąć milczeniem, iż tutejsi izraelici urządzają bal w d. 25 b. m. na dochód kuchni ludowej izraelickiej. O ile nam wiadomo, komitet urządzający bal z jakiego na początku sprawozdanie umieściliśmy, nie robił początkowo żadnej różnicy między wyznaniem religijnem biednych, jakim ciepła strawa ma być udzielaną. Zostawiając Zwierzchności gminnej władzę rozdzielania funduszu, wychodził z tego przekonania, iż czas byłby, aby nie robiono na każdym kroku różnicy między religiami, skoro chodzi o ratowanie bliźniego w nędzy. Wychodząc z tego założenia wysłał komitet zaproszenia do wszystkich izraelitów liczących się do inteligencyi, spodziewając się, iż oni wezmą udział w ogólnej zabawie.

Lecz w obec faktów, iż izraelici zamiast oddania „pięknego za nadobne" i urządzenia zabawy na „kuchnią ludową" urządzają bal na kuchnią „dla biednych izraelickich" widział się komitet zmuszonym przeznaczyć czysty dochód z balu na kuchnią „dla biednych Chrześcian".

Czyż to nie jest tym smutnym objawem, jaki już niejednokrotnie podnosiliśmy, iż izraelici wiecznie chcą tworzyć naród w narodzie nie poczuwając się do jedności z Chrześcianami.

Zaproszenia jakie na ten bal rozsełają, są także w swoim rodzaju oryginalnemi choć nie nowemi. Nie wspominaliśmy o tem dawniej, gdyż mniemaliśmy iż panowie ci przyjdą do poznania jak (co najmniej powiedzieć) nie stosownemi są uwagi zamieszczone na końcu zaproszeń jako *n o t a b e n e*. Otóż na końcu tychże jest uwaga, że te osoby, które będąc zaproszonemi z rodzinami życzyłyby sobie kupić bilety dla osób pojedynczych zechcą się o osobne zaproszenia wystarać.

Jakiż jest cel tego *n o t a b e n e*? Czy terroryzowanie publiczności, aby chcąc nie chcąc z rodzinami udział brała, czy też aby ktoś nie biorący rodziny płacił za nią wstęp, jeżeli nie zechce tłumaczyć się z powodów dla jakich rodziny z sobą nie bierze? Czy ten, czy inny jest tego cel, jest to niestosownością jaka w interesie tak balu, jak funduszu na dochód którego zabawa się odbywa powinnaby raz ustąpić. Czyż komiteta balów Chrześcijańskich terroryzują w ten sposób inteligencyą żydowską?

My też nie sądzimy, aby uwaga w mowie będąca wyszła z inicyatywy prawdziwej inteligencyi żydowskiej, która zawsze razem z nami szła — musi to być owocem fantazyi tej pseudointeligencyi, która mając zarozumienie i butę arystokracyi pieniężnej, nie posiada tych warunków, aby można z nią na równi obcować.

— W tutejszej Czytelni odbyło się w poniedziałek dnia 12. b. m. wieczorem doroczne walne zebranie członków. Zebranie było nader liczne a rozprawy bardzo ożywione. Ze sprawozdania przedstawionego przez gospodarza czytelni p. W. Marynowskiego wyjmujemy następujące szczegóły.

Liczba członków z końcem roku 1878 wynosiła 51 w ciągu roku 1879. przybyło 68, zaś ubyło 7, z końcem roku 1879. liczyła Czytelnia członków 112. Czasopism abonowano polskich codziennych 5. innych 4. Dochód ogólny w roku 1879 wynosił 1744 złr. 66 ct. rozchód 1620 złr. 36 ct., pozostało gotówką w kasie 124 zł. 34 ct. Na rok 1880. wybrano, prezesem p. Feliksa Lipskiego, wiceprezesem p. Jana Adelmana, członkami wydziału pp. Jana Lewickiego, Władysława Marynowskiego, Wiktora Nennela, Dr. Józefa Orłowskiego, Wilhelma Seidlera, Dr. Wacława Skórskiego i Konrada Wysockiego.

Walne zebranie uchwaliło dalej zakupno nowego bilardu z marmurową płytą, i wybrało komisyę z 4. członków, ktorej poleciło dokonanie zakupna w najbliższym czasie. Uchwalono dalej uprosić i upoważnić p. Konrada Wysockiego, by po dowolnem przybraniu sobie komitetu w ciągu bieżącego karnawału urządził przynajmniej dwa wieczorki tańcujące w pomieszkaniu czytelni. Wreszcie puszczono czasopisma bieżące na licytacyę, a udział w licytacyi był tak żywym, że w ten sposób Czytelnia ma zapewniony zwrot w przecięciu połowy kosztów prenumeraty.

Przy tej sposobności nadmieniamy, iż na rok bieżący zaprenumerowano więcej jak podwójną liczbę gazet i czasopism.

— Dochód z balu na dniu 10 stycznia 1880 przez komitet urządzonego przyniósł czystego dochodu czterysta ośm złr. 92 ct. za co Magistrat Wielmożnym Panom do komitetu należącym w imieniu ubogich najserdeczniejsze składa podziękowanie.

— Henryka z Mroczkowskich Gumowska obywatelka m. Przemyśla zakończyła życie w d. 11 b. m. w wieku lat 60. Zmarła spokrewniona z wielu rodzinami okolicznej szlachty, należała do tej niewielkiej już liczby matron, które życie swe poświęcają domowi i wychowaniu swych dzieci, nie szukając po za kółkiem rodzinnem ani rozgłosu ani przyjemności. Cześć pamięci zacnej niewiasty!

SZKOLNICTWO.

(Ciąg dalszy)

Podziału całej literatury pedagogicznej jaki wprowadza pan prelegent, w żaden sposób za właściwy uznać nie możemy. Dzieli on bowiem tych pisarzów naprzód na nihilistów, to jest takich, którzy wołają: „precz z temi instytucyami", którzyby wszystko burzyć gotowi, potem na konserwatystów, to jest takich, którzy mówią: „pozostawmy to co jest, nie tykajmy się tego, bo kto wie, czy może coś gorszego nie nastąpi" i dla których naiwne a dosadne znaleziono wyrażenie: „naj bude jak buwało" wreszcie na rodzaj trzeźwo patrzących i umiarkowanych, którzy znalazłszy światłe strony, żądają konserwacyi ich — spostrzegłszy zaś strony ciemne, pragną poprawy, a jeżeli dla nich poprawy już nie ma, starają się to złe wyrzucić.

Takiego podziału w żaden sposób za właściwy uznać nie możemy, bo uczyniony jest całkiem idealnie, bez względu na istniejącą już literaturę pedagogiczną, jeżeli zaś ten podział nie dotyczy literatury, to walczy pan prelegent przeciw tworom własnej wyobraźni. Bo jeżeli chce się zamanifestować przeciwko nihilistom, to niestósownie odnosi się z tem do publiczności, która wcale ich zapatrywań nie podziela: a nihiliści, którzy wrogie zamiary przeciwko wszystkim istniejącym instytucyom społecznym knują, u nas publicznie ani słowem ani pismem adherentów zbierać nie mogą, bo dzięki Bogu społeczeństwo nasze za nadto wiele ma jeszcze zdrowego rozsądku, aby ich mrzonkom burzącym nie mówię już zaufać, ale tylko je cierpliwie wysłuchać miało. Przeciw konserwatystom niepotrzebnie walczy, bo ci, którzy coś utrzymywać pragną, ci zaczepnie nie występują, a tylko w obronie istniejących zaprowadzeń stają, ale nie z obawy przed czemś gorszem, jak pan prelegent sądzi, lecz dlatego, ponieważ sądzą, że to co istnieje jest dobrem i pożytecznem. Bo czyż dopuściłby się ktoś tej niekonsekwencyi, żeby sądził, że istniejąca rzecz jest złą, ale dlatego, że mogłaby jeszcze być i gorszą, to niechaj istnieje. Dłatego śmielibyśmy zaprzeczyć istnieniu takich konserwatystów, którym idzie o utrzymanie istniejących zaprowadzeń jedynie ze wstrętu przed każdą nowością, chociaż z drugiej strony przyznajemy, że mógł się ktoś tak zróść z istniejącemi ustawami, że je za dobre i pożyteczne uważać będzie, chociaż w rzeczy samej one się przeżyły i natomiast coś lepszego wprowadzić można. W takim razie z tymi konserwatystami walczyć można i jeżeli nie oni sami, to ogół przekonać się da o słuszności proponowanej zmiany. Jednak ci konserwatyści broniący istniejącego porządku rzeczy muszą się oderwać w jakiejś sprawie, bo musimy koniecznie wiedzieć z kim i o co walczymy, tutaj jednak słyszymy o jakichś konserwatystach *κατ' ἐξοχήν*. Jeszcze może pochodzić konserwatyzm z obojętności, ale przeciw takim wszelka walka daremna, bo ci, którzy obojętnie patrzą na istniejące złe, przyjmą i każdą zmianę z równą obojętnością, chyba, że im pan prelegent z ich obojętności wyrzut chciał uczynić.

Pozostają jeszcze nam ci umiarkowani trzeźwo patrzący postępowi ludzie, którzy istniejące dobre ustanowienia zachować, a złe usunąć lub zmienić pragną. Tem jednak określeni są mniej więcej wszyscy nietylko pisarze pedagogiczni, ale i wszyscy dobrze myślący obywatele, a za takiego chce każdy być uważany. Jednak jakkolwiek się zgadzamy, że każdy obywatel pożyteczny tak na instytycye publiczne zapatrywać się musi, że to, co dobre, zachowane, to, co złe, usuniętem lub zmienionem być powinno, to przecież takie im idealne stanowisko zaznacza, że to co on chce, jest absolutnie niemożebne, bo mówi o tem tak, jak być powinno, a nie tak, jak jest, bo przysądza każdemu obywatelowi świadomość celów i środków zmierzających do odnośnych celów, czemu właśnie już dawniej zaprzeczyliśmy. Złe i dobre są pojęcia bardzo względne i tylko w stosunku do celów może być coś złem lub dobrem (Xenmem III., 8), a więc musi być świadom celów ten, który o środkach do celów tych prowadzących ma rozprawiać. Przeto prawo zmieniania czegoś w instytucyach publicznych nikomu nie przysłuża, tylko tym, którym nadzór nad instytucyami jest powierzony, a inni po za tem ciasnem kołem stojący mogą swą myśl objawić pismem i słowem, ale i ta tylko wtedy przyjąć się może, jeżeli rzeczywiście ze znajomością rzeczy jest wypowiedziana. Przeto też zachęcać do tej rzeczy, znaczy tyle, jak zachęcać do studyów, a możez ten studya w obcym sobie przedmiocie robić, dla którego niemal życie jest za krótkie, aby w studyach swego zawodu do upragnionego celu dojść? albo ten, któremu do robienia podobnych studyów odpowiedniej inteligencyi brakuje? A więc nie pozostaje nic innego, jak przyjąć to, co jest musimy każdą rzecz traktować ze względu na istniejąca jej literaturę, a jeżeli ten warunek jest nieodzowny, to pan prelegent w podziale czy to ludzi zajmujących się pedagogią (sic!), czyli ze względu na literaturę pedagogiczną bardzo niestosowne utworzył te trzy kategorye.

Z Izby sądowej.

Na najbliższą z dniem 19. Stycznia b. r. zaczynającą się kadencyę sądów przysięgłych wyznaczono następujące rozprawy karne.

19. stycznia: Siatkowski Franciszek i wspólnicy o zbrodnię oszustwa, 20. stycznia Kruczek Franciszek o morderstwo, 21. b. m. Kicak Ilnat o ciężkie uszkodzenie ciała, Zobel Ferdynand o zgwałcenie i obrazę majestatu, 22. Acht Edward o oszustwo, 26. Rybakiewicz Jakób o morderstwo, 27. Szczygieł Wojciech o zbrodnię zakłócenia publicznego spokoju, Łodzińska Marya o podpalenie, 28. Marliowska Marya i Dondura Michał o morderstwo, 29. Solecki Karol, Centor Leon o kradzież, 30. Schwarz Izaak i spólnicy o rabunek.

Dystyngowana Dama, zamężna, wykwalifikowana nauczycielka za granicą, życzy sobie udzielać lekcye i konwersacye

języka

FRANCUZKIEGO I ANGIELSKIEGO

w domu własnym, dla płci żeńskiej. Cena umiarkowana. Bliższa wiadomość w redakcyi „Sanu".

Od czterech lat istniejąca w Przemyślu vis a vis Magistratu obok handlu Wgo. Witkowskiego Pracownia Obuwia wszelkiego rodzaju

Teofila Wòjcickiego

Posiada obecnie Obuwie szczególnie do ślizgania najnowszego kroju obcisnięte sprzączkami, które pod względem fasonu nie posiada sobie równego w Przemyślu. Nie tylko trwałość i fason zachęca do tego składu. Każdy kupujący tam Obuwie, znajdzie rzetelną obsługę, a co najważniejsza . . . . Grzeczność . . . . taka, jaka nie była jeszcze w równych jemu Handlach Przemyskich praktykowana.

Dlatego też możemy na czas balowy jakoteż wiosenny Wnym. Paniom i Wnym Panom znaną nam tę firmę, z całą sumiennością polecić. T. P. Ł. So.

Zaszczycony powyższą rekomendacyją utrzymuję także na składzie **szwarc** do czyszczenia i tłuszcze do smarowania OBUWIA z fabryki **K. Rzący w Krakowie** który uznany przez ludzi kompetentnych że przewyższa wszelkie tego rodzaju wyroby zagraniczne, — a więc nie zagraniczny, jak to po innych Handlach do dziś jeszcze się praktykuje.

Uwaga. Z powodu iż Wielce Sz. P. T. raczyła mię do dziś licznemi zamówieniami zaszczycić, . . . tak . . . iż dziś jestem w możności wszystke materyały, tylko z pierwszej ręki zamawiać, śmiem się oświadczyć iż w moim składzie, OBUWIE jest tańsze jak wszędzie.

Zamówienia z okolicy uskuteczniam odwrotną pocztą

Uniżony Sługa
Teofil Wójcicki.

---

300 KORCY KARTOFLI AMERYKANSKICH

różowych, okrągłych, tak do jedzenia jak i na gorzelnią dobrych, do tego wielką plennością się odznaczających, gdyż w tym fatalnym roku około 6 ziarn wydały, — są do sprzedania po 3 złr. 100 kilg. na folwarku w Pleszowicach.

p. Husaków.

Folwark

Popowice

w objętości 250 Mórg.

w jednej trzeciej łąk,

[illegible] mili od Przemyśla

[illegible] 24go

[illegible]

WYDZIERŻAWIENIA,

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd Dóbr J. O. Adama ks. Lubomirskiego w Miżyńcu poczta Niżankowice

---

Handel M. KRUGA w Przemyślu.

Poleca następujące wina: austryackie, węgierskie, francuzkie białe i czerwone, hiszpańskie i champańskie w doskonałej jakości, kilkuletnie odleżałe w oryginalnych butelkach i tu ściągane.

Austryackie:		Francuzkie:	
1 but. Retzera . .	40 c.	1 but. Haut Sautern b. Bord. b. d.	1·50
1 „ Klosterneuburger .	50 c.	1 „ St. Julien czerwony „ „	1·20
1 „ „ original	85 c.	1 „ St. Estephe „ „ „	1·20
1 „ Voslauer original .	85 c.	1 „ Chateau Lafitte „ „	2·50
Węgierskie:		1 „ Burgundzkie, Macon „ „	1·50
1 but. Zieleniaku bar. dob.	60 c.	1 „ „ Beaue Bourgog. „ „	2·—
1 „ Samordnego „ „	80 c.	**Reńskie:**	
1 „ Maszlaś „ „	1 — c.	1 but. Rüdesheimer stare „ „	1·50
1 „ Tokayskiego „ „	1 50 c.	1 „ Moselblümchen „ „	1·50
1 „ „ starego	2 50 c.	1 „ Marcobruner „ „	1·30

Oprócz tego mam stare, odleżałe, kilkoletnie wina w następujących gatunkach:

Vostauer Goldek, Hungarian Chablis, Chateaux Palugay, Madera, Malaga, Klosterneuburger Praelaten, Vilanyer, Bisamberger, Riesling, Burgunder, Muscat Lunel, Petit Bourgogne, Ruster i Tokayer słodkie. Old Port, Menescher, Cypro, etc. etc. etc.

Champańskie, Heitziek, Monopol, International, Crem de Bouzy. Prawdziwy Rum Jamajka stary, odleżały; prócz tego Herbatę wyborną rossyjską, oraz rosolisy i liquory krajowe i zagraniczne.

Jako kuracya w każdej porze roku.	**Prawdziwa WILHELM'A**	Jako kuracya w każdej porze roku.

antiartrytyczna, antireumatyczna

Herbata czyszcząca krew

(Czyszcząca krew w gośćcu i podagrze.) Uznana jako jedyny, pewnie działający środek czyszczący krew.

Za zezwoleniem c. k. kancelaryi nadwornej rozporządzeniem Wiedeń 7 grud. 1858	Niezawodne Działanie wyborne. Skutek zdumiewający	Najwyższym patentem J. C. K. Mości przed fałszowaniem zabezpieczona. Wiedeń 12 maja 1870.

Ta herbata czyści cały organizm, przebiega jak żaden inny środek wszystkie części i usuwa z nich przy użyciu wewnętrznem wszystkie nieczyste tam zgromadzone zarody chorób, działa przez dłuższy czas skutecznie.

Gruntowne wyleczenie z gośćca, podagry, osłabienia nóg i zastarzałych uporczywych dolegliwości, ropiejących ran, jako też chorób płciowych i skórnych, pryszczach na ciele i twarzy, liszajach i opuchnięciach kiłowych.

Nadzwyczajną skuteczność pokazała ta herbata w obrzmieniach wątroby i śledziony, jakoteż cierpieniach hemoroidalnych, żółtaczce, w bolach nerwowych stawów i mięśni, w kurczach żołądka, wiatrach, zatwardzeniach, dolegliwościach naczyń moczowych, polucyach, osłabieniu męzkiem, upławach i t. d.

Cierpienia jak choroby skrofuliczne, obrzmienie gruczołów leczą się rychło i gruntownie przez dłuższe picie tej herbaty, gdyż działa ona lekko, rozwalniająco i pędzi mocz.

Jedynie prawdziwą wyrabia

Franciszek Wilhelm,

aptekarz w Neunkirchen.

Pakiet podzielony na 8 dawek, przyrządzonych według przepisu lekarskiego wraz z przepisem użycia w różnych językach, kosztuje **1. złr.** a za opakowanie i stempel 10 ct.

Przestroga. Trzeba się wystrzegać kupna falsyfikatów i żądać zawsze **Wilhelm'a** antiartrytycznej, antireumatycznej krew czyszczącej herbaty, bo herbaty pojawiające się pod nazwą tylko antiartrytycznej, antireumatycznej krew czyszczącej herbaty, są naśladownictwem, przed któremi ostrzegam. Dla wygody P. T. Publiczności jest do nabycia prawdziwa **Wilhelm'a** antiartrytyczna, antireumatyczna krew czyszcząca herbata w Przemyślu w handlu p.

Franciszka Gaydeczki.

Propinacya

w dobrach Wysockich

powiatu Jarosławskiego

będzie od 1go Lipca 1880 na dalszych **sześć** lat do

wydzierżawienia

prawo propinacyi wykonywuje się w dziesięciu gminach w których numerów jest 1.544 ludności 8252, karczem 19, przewoz na Sanie i dwa myta mostowe.

Oferty przyjmowane będą do dnia 1go Marca 1880 r

w Zarządzie dóbr

WYSOCKA

poczta Radymno.

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

ALEKS. MANKOWSKIEGO

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długo trwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis), w rozedmie płucowej i w **kokluszu**.

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki się dołącza

Główne składy utrzymują: we **Lwowie** *K. Mikolasz*; w **Krakowie** *W. Redyk*; w Wiedniu *J. Weiss* Tuchlauben Nr. 27, w Warszawie *H. Kucharzewski*; w Wilnie *P. Grużewski*; w Przemyślu u wynalazcy, oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi.

Uwaga: Powyższy Syrop uznany obecnie został przez Towarzystwo Lekarskie w Krakowie jako skuteczny przeciw wszelkim kaszlom i ułatwiający odpluwanie flegmy.

OGŁOSZENIE.

Jeneralna Dyrekcya banku wzajemnych ubezpieczeń

„SŁAWIA"

W PRADZE WYDANĄ REZOLUCYĄ RADY ZAWIADOWCZEJ

z dnia 15. listopada z. r.

oddała główny zarząd reprezentacyjny banku „SŁAWIA" dla zachodniej Galicyi z siedzibą w Przemyślu

PODPISANEMU PEŁNOMOCNIKOWI.

Podając to Szanownej P. T. Publiczności do wiadomości oświadczam, że wszelkie objaśnienia, tyczące się

UBEZPIECZEŃ ŻYCIA — OD OGNIA — I GRADOBICIA, JAKOTEŻ I POŻYCZEK Z KREDYTOWEGO FUNDUSZU

z największą gotowością w kancelaryi w domu Pana A. M. Aschkenazego, trakt Dobromilski, II. piątro, udzielone będą.

ST. ANDRZEJOWSKI

Pełnomocnik i Komisarz

Jeneralnej Dyrekcyi banku „SŁAWIA" w Przemyślu

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kossecki

Z drukarni gr. kat. Kapituły w Przemyślu